Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 169 — Kraków, sobota 17 lipca 1920 — Rocznik XXIX.

40 M miesięcznie z odsyłką
Zagranicą miesięcznie 50·— Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 1½ M
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 2·50 Mk, w nadesłanem 7 Mk. Głosy publiczne po 10 Mk za wiersz.

Rząd sowietów zgodził się na zawieszenie broni

Poldhu. (PAT Radio) Ze Spa nadchodzi wiadomość z dobrze poinformowanych źródeł, że Lloyd George otrzymał od rządu bolszewickiego telegram z doniesieniem, iż **rząd sowietów zgodził się na zawieszenia broni z Polską na warunkach proponowanych przez ententę.**

Naokoło warunków postawionych w Spa

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 lipca.

Korespondent „Gazety Warszawskiej" w Spa donosi, że wczoraj rano wysłano z Warszawy do Spa telegram iskrowy, w którym **rząd polski w porozumieniu z Radą obrony państwa i naczelnem dowództwem wyraża zgodę na zawarcia rozejmu z rządem sowietów.**

Tensam korespondent donosi dalej, że Millerand oświadczył, że chociaż zasadniczo popiera projekty Lloyda Georgea w sprawie zawieszenia broni, bo chciałby usunąć od Polski zagrażające jej niebezpieczeństwo, to jednak formalnie musi się do tej sprawy odnosić **z rezerwą,** ponieważ Francya nie chce mieć stosunków politycznych z rządem sowietów, dopóki nie będzie miała gwarancyi, że przedwojenne długi rosyjskie będą zapłacone. Mimo to Millerand i inni reprezentanci mocarstw koalicyi oświadczają, że **dają Lloydowi Georgowi swobodę działania.**

Głosy prasy warszawskiej

„Kuryer Polski", omawiając warunki rozejmu, doradza **przyjęcie pośrednictwa Anglii,** należy jednak **zmienić obecny rząd polski,** ponieważ Grabski nie umiał przekonać Lloyda Georgea, że usadowienie się Rosyi na prawym brzegu Bugu oznacza, jeżeli nie przekreślenie, to w każdym razie **zakwestyonowanie całego dzieła ententy w sprawie polskiej.**

„Robotnik" podkreśla stanowisko pokojowe PPS i stwierdza, że chcemy pokoju na zasadzie demokracyi i samostanowienia narodów. **Warunki Lloyda Georgea nie odpowiadają tym zasadom i krzywdzą Polskę na rzecz Litwy i Rosyi.** Należy dbać o to, by warunki zawieszenia broni nie przeszły potem w warunki pokojowe.

Propozycye rządu angielskiego rządowi sowietów

Horsea. (PAT. Radio). Bonar Law oświadczył w Izbie gmin, że rząd angielski oprócz propozycyi **natychmiastowego zawieszenia broni z Polską,** zaproponował rządowi sowietów także zawieszenie broni z gen. Wranglem. Zaznaczył on, że gen. Wrangel wycofa się na Krym i zobowiąże się do utrzymania strefy neutralnej na czas zawieszenia broni. Gen. Wrangel będzie zaproszony do Londynu na dyskusyę w sprawie przyszłego jego wojska, jednakże nie jako członek konferencyi. **Jeżeli rząd sowietów nie zgodzi się na zawieszenia broni z Polską, na warunkach podanych, rząd angielski udzieli Polsce jak najdalej idącej pomocy.**

Uchwały klubu posłów PPS i CKW

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 lipca.

Przez środę wieczór i cały czwartek odbywały się wspólne posiedzenia klubu posłów PPS wraz z Centralnym Komitetem Wykonawczym, poświęcone sytuacyi wytworzonej na konferencyi w Spaa. Uchwalono następujące rezolucye:

1) PPS stoi na stanowisku **demokratycznego pokoju,**

2) PPS będzie starała się o zawarcie pokoju na zasadzie samostanowienia narodów, zamieszkałych między Polską a Rosyą,

3) PPS stoi na stanowisku **obrony kraju** w szerokim zakresie, gdyż, jeżeli nawet kroki Grabskiego, wytwarzając **przymusowe położenia dla Polski,** spowodują zawarcie zawieszenia broni, to jednak **Polska musi być uzbrojoną,** gdyż losy konferencyi londyńskiej są nieznane i niewiadomo jeszcze, jak bolszewicy przyjmą propozycye Lloyda Georgea i czy bolszewicy nie zechcą pod jakimiś pretekstami zerwać rokowań,

4) PPS oświadcza się za koniecznością utworzenia **rządu włościańsko-robotniczego.**

Delegacya do Naczelnika Państwa

Na wspólnem posiedzeniu klubu posłów i CKW uchwalono wysłać do Naczelnika Państwa delegacyę, celem omówienia obecnej sytuacyi. W skład delegacyi wchodzą posłowie Daszyński, Barlicki, Dreszer, Perl i Moraczewski.

Akcya zgromadzeniowa CKW

Centralny Komitet Wykonawczy uchwalił odbyć w najbliższych dniach w całej Polsce zgromadzenia w sprawie sytuacyi politycznej, konieczności obrony niepodległości i wolności, zawarcia szybkiego demokratycznego pokoju i powołania rządu włościańsko-robotniczego.

Prześladowania polityczne

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 lipca.

Jak z rozmaitych powiatów Małopolski donoszą, zaczęły się aresztowania socyalistów na skutek bezpodstawnych zarządzeń przeciw „niebezpieczeństwu komunistycznemu". I tak w Harklowej powiat Jasło aresztowano kilku socyalistów. W tej srawie interweniował poseł tow. **Misiołek,** a kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych p. Kuczyński przyrzekł wglądnąć w tę sprawę.

Także z **Wadowic** nadchodzą niepokojące wiadomości, że władze miejscowe na skutek bezsensowych podejrzeń politycznych stosują taktykę prześladowań, która zupełnie niepotrzebnie drażni ludność. I w tej sprawie p. Kuczyński przyrzekł interwencyę.

„Przegląd wieczorny" donosi o parukrotnych usiłowaniach tłumu warszawskiego **zlynczowania aresztowanych komunistów,** prowadzonych przez ulice miasta. Dochodziło już do tego, że aresztowanych popychano ku latarniom i tylko energiczna postawa konwoju przeszkodziła powieszeniu aresztowanych.

„Rzeczpospolita" donosi o aresztowaniu rzekomego komitetu wykonawczego partyi komunistycznej, zaś „Przegląd wieczorny" donosi o aresztowaniu niejakiej Korabczewskiej, u której podobno znaleziono kompromitujące materyały.

Podajemy te wiadomości z obowiązku dziennikarskiego, nie wiedząc naturalnie, czy dane prasy burżuazyjnej są uzasadnione.

Posiedzenie ROP

Warszawa. (PAT) „Kuryer Poranny" donosi: Wczoraj o godzinie 4 popoł. odbyło się posiedzenie Rady obrony państwa, na którem załatwione szereg spraw, związanych z **obostrzeniami stanu wyjątkowego w państwie.**

Narodowa demokracya za swymi pupilami-generałami

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Na wczorajszem posiedzeniu sejmu Związek ludowo-narodowy wniósł interpelacyę w sprawie organizacyi Rady Obrony Państwa. Interpelacya domaga się ustalenia nazwisk trzech generałów, których wyznacza Naczelne Dowództwo do brania udziału w posiedzeniach ROP. Sens tego żądania jest ten, że endecyi nie podoba się, że Naczelny Wódz powołuje na posiedzenia coraz innych generałów, a chciałaby usadowić w ROP na stałe swoich ludzi.

Szczegóły załatwienia sprawy Śląska Cieszyńskiego

Praga. (PAT). Praski korespondent „Morawsko-sleskiego Dennika" dowiaduje się od pewnego polityka czeskiego w sprawie obrotu w kwestyi cieszyńskiej następujących szczegółów: Kiedy minister spraw zagran. dr Benesz przybył do Spa, zakomunikował mu Millerand, że ze względu na wypadki na wschodzie nie można obstawać przy przeprowadzeniu plebiscytu. **Przeprowadzenie plebiscytu jest niemożliwe** z tego względu, że wśród istniejących warunków mógłby być uskuteczniony dopiero **po szeregu miesięcy.** Minister Benesz rozpoczął wówczas na podstawie linii ideowej, wyznaczonej przez konferencyę ambasadorów, pertraktacye z premierem Grabskim, który podobno objawił dosyć **znaczną ustępliwość.** Rezultat tych pertraktacyi tworzy podkład definitywnego rozstrzygnięcia konferencyi ambasadorów o Śląsku Cieszyńskim. **Rozstrzygnięcie to prawdopodobnie będzie opublikowane w niedzielę lub w ciągu przyszłego tygodnia.**

Pisma czeskie donoszą w dalszym ciągu, że konferencya ambasadorów wychodzi z tej zasady, iż **należy uczynić zadosyć gospodarczym interesom Czechosłowacyi,** wobec czego **rzekomo cały rewir węglowy, tudzież kolej koszycko-bogumińska zostać mają przy republice czecho-słowackiej.**

„Moravsko-sleski Dennik" twierdzi, że w poinformowanych kołach politycznych, a nawet w tych kołach, które dotąd były przeciwne polityce Benesza, oceniają ten obrót niezbyt optymistycznie, przedewszystkiem ze względu na przyszły stosunek Czechów do Polaków.

Spisz i Orawa przyznane Polsce?

Nowy Targ. (PAT). Wiadomość o rozstrzygnięciu sprawy Spisza i Orawy w drodze interwencyi dyplomatycznej, a także o **przyznaniu całej Orawy i Spisza państwu polskiemu,** wywołała wśród ludności objętej terenem plebiscytowym, niekłamany entuzyazm. W Jabłonce i Starej Wsi odbyły się ogromne owacye na cześć Polski.

Zerwanie konferencyi w Spa

Powodem kwestya węglowa

Lyon. (PAT. Radio). **Komunikat oficyalny** z konferencyi w Spa z **dnia 13 b. m.: Plenarne** posiedzenie otwarto o godzi**nie 5·30. Simons dał** definitywną odpowiedź w kwestyi węglowej. Obstawał on przy konieczności otrzymania **przy**zwolenia przedsiębiorców i górników na zwiększenie produkcyi i polepszenia aprowizacyi. Przyrzeczenie rządu bez takiego przyzwolenia mogłyby się zakończyć rewoltą. Propozycye niemieckie w tych warunkach są następujące: 1) Począwszy od października b. r. 56.000 ton na dzień roboczy, czyli 1,400.000 miesięcznie, począwszy od października 1921 r. 68.000 na dzień roboczy, czyli 1,700.000 miesięcznie i to pod warunkiem, że będzie można polepszyć aprowizacyę i stan mieszkaniowy górników. Hipoteka, którą Francya, Włochy i Belgia posiadają na węglach niemieckich, na podstawie traktatu pokojowego mogłaby być lepiej zabezpieczona, gdyby **odstąpiono od plebiscytu na Górnym Śląsku** i gdyby zadowolono się umową górniczą z państwami interesowanemi, to znaczy z Polską i Czechami.

Delacroix oświadczył, że odpowiedź Simonsa była **zupełnie nieoczekiwaną** i wytworzyła **ciężką sytuacyę**. Wzywając Niemców do Spa, zaznaczyła koalicya poważny wysiłek do umiarkowanego traktowania sprawy i do współpracy. **Delacroix** przypomniał klauzulę traktatu pokojowego, odnoszącą się do kwestyi węglowej (3,250.000 ton miesięcznie), redukcyę uskutecznioną przez komisyę reparacyjną (2,400.000) i pojednawczy nastrój koalicyi, która okazała gotowość poznania niemieckich propozycyi. Wobec stanowiska rządu niemieckiego jednak, które nie liczy się ani z traktatem pokojowym, ani z programem komisyi reparacyjnej, a stawia propozycye zupełnie niewystarczające, **niema konferencye żadnej racyi bytu**. Sprzymierzeńcy muszą na razie zbadać stan rzeczy wynikły z tego.

Marszałkowie Foch i Wilson zostali wezwani do **jaknajspieszniejszego przyjazdu na konferencyę**.

Paryż. (PAT). Prasa francuska **pochwala** jednogłośnie decyzyę koalicyi przerwania konferencyi w Spa z powodu stanowiska delegacyi niemieckiej. „Petit Parisien“ pisze, że nie jest to zerwanie konferencyi, lecz tylko **chwilowe zawieszenie** w celu narady państw koalicyjnych nad sytuacyą. Dziennik dodaje, że w razie, gdyby Niemcy nie zmienili swojej taktyki, przystąpią wojska francuskie, angielskie i belgijskie **do okupacyi zagłębia Ruhr.** „Figaro“ podkreśla, że w ciągu wtorkowego posiedzenia konferencyi Niemcy posunęli się aż do anulowania zasady plebiscytu, to jest do zajęcia stanowiska, które przekreśla z traktatu pokojowego prawie wszystko.

Horsea. (PAT. Radio). Lloyd George konferował popołudniu prywatnie z Simonsem w mieszkaniu swojem w hotelu „Britanic“.

TELEGRAMY

z dnia 16 lipca

Pomyślne walki pod Słuckiem i Dubnem

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 15 lipca:

Na północy po zaciętych walkach kolumny bolszewickie opanowały Smorgoń, a następnie, posuwając się na południe i na wschód, zajęły Ośmiany. Obecnie walki toczą się na linii rzeki Olszanki. Gwałtowne ataki bolszewickie, prowadzone w tym rejonie na Wiśniów, po bohatersku odparły oddziały dywizyi litewsko-białoruskiej. Na wschodnim skraju puszczy Nalibockiej w rejonie Iwieńca nasze oddziały odparły pomyślnie ataki kawaleryi nieprzyjacielskiej.

W rejonie na północny zachód od Słucka piechota poznańska stoczyła pomyślne walki z pułkami drugiej dywizyi strzelców bolszewickich. Nieprzyjaciel poniósł znaczne straty. Wśród wziętych jeńców znajduje się komisarz brygady.

Na południe od jeziora Kniaź w rejonie Bielewa odparte zostały silne ataki bolszewickie, przyczem nieprzyjaciel pozostawił w naszym ręku kilkudziesięciu jeńców.

Na linii kolejowej Łuniniec-Sarny pociąg pancerny „Piłsudczyk“, posiłkowany przez oddziały piechoty, prowadząc ostre wywiady linii kolejowej, stoczył zaciętą walkę pod wsią Kołki i zmusił nieprzyjaciela do opuszczenia obsadzonych przez niego linii obronnych. Na przedpolu Styru drobne utarczki. Silniejsze ataki bolszewickie **na Łuck** w rejonie Teremna i Żyrydyi zostały odparte. Nieprzyjaciel atakujący Teremno wycofał się na wschód, ścigany przez nasze oddziały.

Walki w rejonie Dubna i Krzemieńca, rozpoczęte dnia 14 b. m. trwają w dalszym ciągu. Oddziały nieprzyjaciela, które pod naszym naporem ustąpiły z Dubna, przechodzą do zaciętych kontrakcyi. Na południe od tego rejonu nieprzyjaciel bezustannie i **z uporem** atakuje nasze pozycye pod Wyszgorodkiem.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego: **Kuliński**, generał-podporucznik.

Polepszenie się sytuacyi na froncie wschodnim

Lwów. (Tel. wł. „Naprzodu“) Dowiadujemy się, że sytuacya na froncie wołyńskim i podolskim **w znacznym stopniu polepszyła się.** Władze zarządziły **wstrzymanie ewakuacyi, a do Brodów polecono władzom powrócić.**

Ukraina o pokój z Rosyą?

Bruksela. (PAT). Delegacya ukraińska wystosowała notę do przewodniczącego konferencyi z zapytaniem, czy sprzymierzeńcy, proponując rządowi sowietów zawarcie pokoju z Polską, zaproponowali również **zawarcie pokoju z Ukrainą.**

Pokój Rosyi z Litwą

Poldhu. (PAT. Radio). Z Moskwy donoszą o zawarciu pokoju między Rosyą a Litwą.

Olbrzymie zgromadzenie PPS

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). W sali Muzeum dla przemysłu i rolnictwa odbyło się wczoraj zgromadzenie, jedno z największych, jakie widziała Warszawa w zamkniętej sali. Obecnych było najmniej 10.000 ludzi tak, że musiano urządzić drugie zgromadzenie na podwórzu. Przemawiali tow. Limanowski, Perl, Ziemięcki, Jaworowski itd. Uchwalona rezolucya wskazuje na konieczność obrony niepodległości i wolności kraju, na konieczność zawarcia szybkiego pokoju demokratycznego i na konieczność powołania rządu chłopsko-robotniczego.

Czy pobór 5 roczników?

Warszawa. (PAT). „Kuryer Warszawski“ donosi: Komendant policyi polecił sporządzić **listy poborowe** wszystkich mężczyzn urodzonych w latach 1894, 93, 92, 91, 90. Wymienione listy winne być przesłane do właściwych komend uzupełniających najpóźniej **do 15 sierpnia.**

Aresztowanie bundowców

Warszawa. (PAT) „Gazeta Poranna“ donosi: Policya łódzka wpadła na trop agitacyi bolszewickiej w Zgierzu i Konstantynowie. Gniazdo agitacyi mieściło się we fabryce w Zgierzu przy ulicy Berka Joselowicza. Policya otoczyła gmach fabryczny, dokonała ścisłej rewizyi. Aresztowano głównych agitatorów i przywódców grupy komunistycznej, operujących na terenie Zgierza i okolicy. Wykryto również agitatorów bolszewickich w Konstantynowie, wszystkich aresztowano i pod silną eskortą przeprowadzono do Łodzi, gdzie osadzono ich w więzieniu. Trwają dalsze poszukiwania innych spólników propagandy bolszewickiej. („Dwu groszówka“ to mętne źródło. Przyp. Red.).

Warszawa. (PAT) „Rzeczpospolita“ donosi: Wczoraj wieczorem policya miejska otrzymała wiadomość, że w szpitalu żydowskim na Czystem gromadzą się osoby, nie należące do pracowników szpitala. Po otoczeniu szpitala przez silny kordon policyi, w mieszkaniu pielęgniarki Glaser (pseudonim partyjny „Julia“) znaleziono kilkanaście osób, które łącznie z gospodynią stanowiły komitet wykonawczy partyi komunistycznej w Polsce. U obecnych dokonano natychmiastowej rewizyi w mieszkaniach. Wszyscy zatrzymani zostali z polecenia komisarza rządu internowani w więzieniu. Śledztwo prowadzi się dalej.

Warszawa. (PAT) Z rozporządzenia komisarza rządu zawieszono pismo żargonowe „Unsere Arbeiter Ztg“ za agitacyę przeciwpaństwową, wyrażoną w art. pod tytułem „Redakcya śmieje się“.

Lwów. (Tel. wł. „Naprzodu“) Wczoraj odbyły się tu aresztowania bundowców. Aresztowani zostali dr. Einäugler, dr. Feld oraz kilku robotników. Policya chciała odstawić ich do obozu dla internowanych, ale na interwencyę tow. Szczyrka i Obirka na razie wstrzymano ich wysłanie.

Termin plebiscytu na Górnym Śląsku

Gdańsk. (PAT). Tutejsze dzienniki donoszą, że rząd pruski otrzymał nieoficyalnie zawiadomienie, że plebiscyt na Górnym Śląsku odbędzie się **z końcem września lub najpóźniej z początkiem października b. r.**

Przeciw wyładowaniu amunicyi dla Polski

Gdańsk. (PAT). Organ niezależnych socyalistów „Das freie Volk“ donosi, że do portu przybyło kilka okrętów z amunicyą dla Polski. Dzienniki wzywają robotników, aby **odmówili wyładowania okrętów**, gdyż amunicya przeznaczona jest dla walki z Rosyą sowiecką.

SEJM

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 16 lipca.

Dziś (w piątek) odbywa się ostatnie w tym tygodniu posiedzenie sejmu. Wieczorem odbędzie się posiedzenie **komisyi dla spraw zagranicznych,** na którem będzie omawiana sytuacya polityczna.

Na wczorajszem posiedzeniu wśród kilku drobnych ustaw uchwalono też w drugiem czytaniu ustawę o uregulowaniu obrotu handlowego z zagranicą, która oddaje całą sprawę **w ręce importerów.** Przeciw tej ustawie protestowali posel tow. **Diamand i Moraczewski.**

Przy okazyi omawiania sprawy opałowej poseł Wierzbicki (endek) wyraził pobożne życzenie, aby skasowano angielską sobotę w kopalniach węgla i aby znów zaprowadzono 9-godzinny czas pracy. Przeciw tym zapędom wystąpił energicznie poseł **Diamand**, biorąc w obronę górników.

* * *

(PAT). **Warszawa**, 16 lipca.

Po otwarciu posiedzenia marszałek, nawiązując do wczorajszych scen podczas przemówienia pos. Poniatowskiego, oświadczył, że tylko ze względu na położenie Ojczyzny nie wyklucza posła P. z 30 posiedzeń.

Uchwalono ustawę o likwidowaniu majątków prywatnych, poczem obradowano nad statutem organizacyjnym

dla województwa śląskiego

tj. dla Śląska Górnego i Cieszyńskiego. Ustawę uchwalono.

Ustawę **o zabezpieczeniu rodzin osób pełniących służbę w wojsku** przyjęto.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Rada Robotnicza odbędzie posiedzenie w piątek w sali domu robotniczego ul. Dunajewskiego 5, II p. z porządkiem dziennym 1) obecna sytuacya a) w państwie, b) w gminie, 2) Wnioski i interpelacye. Uprasza się wszystkich o punktualne przybycie.

Prezydyum.

Wiec drużyn parowozowych okręgu dyrekcyi krakowskiej odbędzie się w Podgórzu w domu kolejarzy dnia 18 lipca br. o godzinie 10 przedpoł. z następującym porządkiem dziennym: 1) stanowiskó drużyn parowozowych w obecnej sytuacyi, 2) uposażenie materyalne, a organizacya, 3) wnioski.

Związek robotników budowlanych Kraków, Duajewskiego 5., zawiadamia wszystkie grupy budowlanych i ceramicznych, że z powodu ustąpienia na własne żądanie sekretarza tow. Stanisława Nowaka należy wszystkie przesyłki dotyczące orgaizacyi (listy, durki, pieniądze), posyłać pod adresem: Kazimierz Łapiński, Kraków, Dunajewskiego 5.

Wyniki i konsekwencye

Z chaosu wiadomości, jakiemi zalewa prasę polską polska ajencya telegraficzna oraz korespondenci prywatni, spróbujmy wyciągnąć jakieś wnioski. Przedewszystkiem należy wyrazić żal, że — jak już jedno pismo podniosło — rząd polski nie uważał za stosowne wysłać do Spa zawodowego dziennikarza, któryby fachowo informował prasę o tamtejszych historycznego znaczenia zajściach. Pp. Patek i Piltz, a potem p. prezydent ministrów zabrali ze sobą sztab urzędników, a o dziennikarzach zapomnieli. Skutek jest ten, że prasa polska otrzymuje skąpe i często bałamutne wiadomości za pośrednictwem paryskiej ajencyi Havasa, oraz wiadomości dwóch prywatnych korespondentów, które z natury rzeczy są odpowiednio do tendencyi pisma zabarwione.

Opierając się na tych wiadomościach, które z powyższych dwóch źródeł pochodzą, można ustalić następujące **dotychczasowe** wyniki zabiegów polskich w Spa:

1) Anglia zdecydowała się pośredniczyć w sporze polsko-rosyjskim, rozumie się nie bezinteresownie.

2) Rząd sowietów wedle jednej wersyi pośrednictwo to przyjął, wedle drugiej ma zamiar bezpośrednio rokować z Polską.

3) Rokowania dotyczyłyby na razie zawieszenia broni, połączonego z ustaleniem linii demarkacyjnej.

To są, powtarzamy, znane dotychczas wyniki. Teraz zajmijmy się konsekwencyami tych znanych wyników. Z góry zaznaczyły relacye z interwencyi p. Grabskiego u Lloyda George'a, że warunki są ciężkie, a następnie specyzowano je w dwóch głównych ustępstwach: co do Wilna i co do Galicyi wschodniej. Pierwsza wersya, wedle której Polska miała wyrzec się Wilna na rzecz Litwy, mogła się wydać prawdopodobną, gdyż wiadomo, jak czułą opieką otacza Anglia Litwę, jako „wrota wypadowe“ pod względem handlowym do Rosyi. Na szczęście usłyszeliśmy z kompetentnych ust: Od naszego ministra spraw zagranicznych kategoryczne zaprzeczenie tej wersyi — mamy nadzieję — że możemy o los Wilna być spokojni. Chociaż, kto wie... Nasza dyplomacya, aczkolwiek młoda, trzyma się jednak starych metod, polegających na dążeniu do osiągnięcia chwilowego efektu, choćby kosztem prawdy. Nie sądzimy jednak, aby ks. Sapieha zechciał w takim momencie i w takiej sprawie spekulować na tani efekt. Zbyt drogo musiałoby to go kosztować.

Weźmy więc fakt zgody Anglii na objęcie pośrednictwa. Kilkakrotnie w ciągu ostatnich miesięcy mieliśmy sposobność oświetlić rolę Anglii w sprawach polskich i dziś podtrzymujemy wyciągnięte wówczas wnioski, że o „nieprzychylności“ Anglii nie może być mowy. Anglia nie kieruje się sentymentem, lecz interesem, a interes jej idzie po linii polityki sprzyjającej Rosyi i Niemcom, a nie Polsce. Anglia chce i musi przywrócić stosunki **handlowe** z Rosyą, aby otrzymać jej surowce i musi nawiązać z nią stosunki **polityczne**, aby się zabezpieczyć przed agitacyą w Indyach. Co do Niemiec, to Anglia wychodzi z założenia, że od silnych Niemiec prędzej otrzyma należne jej odszkodowanie, aniżeli od słabych, a Niemcy bez Śląska uchodzą za ekonomicznie słabe. Z tych przesłanek wniosek jest prosty: Pogodzenie się z Rosyą i wzmocnienie Niemiec może nastąpić tylko kosztem Polski, a więc Anglia nie waha się poświęcić Polski swej polityce. Być może, że i względy osobiste odgrywają tu pewną rolę, bo wiadomo przecież, jak usposobiony jest Lloyd George wobec Polski jeszcze z czasów smutnej pamięci paryskiego „Komitetu Narodowego“ i jego głowy p. R. Dmowskiego.

Drugi wynik: czy rząd moskiewski przyjmuje pośrednictwo Anglii, czy woli rokować z Polską bezpośrednio? Mamy na to pytanie dwie sprzeczne odpowiedzi: Angielski wicepremier Bonar Law oświadczył, że Anglia pośrednictwo swe zaofiarowała i druga wiadomość z Londynu o rzekomo bezpośrednich rokowaniach. Uważamy pierwszą wersyę za prawdopodobniejszą. Żadne państwo, a już najmniej dumna Anglia, nie zaofiaruje swego pośrednictwa pierwej, zanim nie przekona się, że ten krok zostanie przychylnie przyjęty. Wprawdzie niema bezpośredniego połączenia dyplomatycznego z rządem w Moskwie, ale istnieje tyle półoficyalnych i ćwierćoficyalnych dróg, że „wzięcie czucia“ — jak Niemcy tego rodzaju porozumienia nazywają — nie natrafiłoby na trudności. Pozatem, jaki interes miałby rząd sowietów w odrzucaniu pośrednictwa? Chyba w Moskwie wiedzą, że rząd warszawski, postawiwszy raz — nie wchodzimy teraz, czy słusznie czy niesłusznie postąpił — prośbę o pośrednictwo, ma skrępowane ręce i nie mógł już odrzucić „dobrych usług“ swych — sojuszników przecież, do których mamy zaszczyt i Anglię zaliczać.

Trzecia kwestya dotyczy najaktualniejszej obecnie, naszem zdaniem, sprawy, bo zawieszenia broni. Co do tej kwestyi niema dwóch zdań, że jest ona najpilniejszą i że bez względu na sytuacyę wojskową należy wszystkimi środkami dążyć do zawieszenia broni. Ile razy pisaliśmy już i nie przestaniemy pisać, że dla nas najoczywistszą jest rzeczą, że celem wojny może być tylko pokój, pokój i jeszcze raz pokój, a wszystko, co nas może do tego celu zbliżyć, nie śmie być pominięte lub zlekceważone. Otwarcie powiadamy, że bez względu na taką lub owaką stylizacyę codziennego komunikatu sztabu generalnego nic nas nie zdoła przekonać, że pokój i wstęp do niego, tj. zawieszenie broni, są konieczne nie dziś, a dopiero jutro.

Nie obawiamy się zarzutu, że słowa te może sobie ktoś uprzedzony tłómaczyć, jako dmuchanie na zapał ogólny, jako chęć osłabienia entuzyazmu narodu. Nie! Uznajemy potrzebę zaciągu, sami go w swych szeregach organizujemy, zwolenników naszych do wstępywania do szeregów i do ofiarności nawołujemy, ale to nie przeszkadza, że równocześnie z tą samą siłą przekonania wołamy o pokój. Myśmy nie krzyczeli o pochód na Moskwę; dla nas wojna z bolszewikami nie była tym celem, za który koniecznie uznać ją chciała narodowa demokracya. Była koncepcya ukraińska i — jak dotychczas — nie udała się; niema więc ani powodu, ani potrzeby prowadzić dalej wojny dla wojny; to zmusiłoby nas prowadzić ją już na polskiem terytorium.

Takim chcielibyśmy widzieć wynik konferencyi w Spa. Niech narodowa demokracya martwi się o to, że to akurat p. Władysław Grabski przekreślił jej nadzieje na pogromienie bolszewików; dla nas sprawa jest jasna: wynik zajść w Spa powinien być ostatnim krokiem, prowadzącym nas do pokoju. W pokoju powetujemy sobie szkody, jakie nam wynik wojny przyniósł i jeszcze przyniesie.

lf.

Niebezpieczny dowcip

„Rzeczpospolita“ donosi, iż w parlamencie rumuńskim przy jednem z głosowań na 275 głosujących znaleziono w urnie 300 gałek.

„Okazuje się — pisze ów dziennik ironicznie, że w praktykach parlamentarnych my tu w Warszawie jesteśmy jeszcze bardzo zacofani“...

Czy nie za wiele skromności?

Nie wiemy, dlaczego „Rzeczpospolita“ uważa czyn swojego przyjaciela politycznego, p. Dmowskiego, który potrafił magnetycznie wciągnąć do swojej kieszeni list cudzy — za nie mogący iść wpoównanie z dorzuceniem gałek do urny?

Przegląd gospodarczy

Produkcya przed i powojenna. Ostatni numer biuletynu statystycznego Najwyższej Rady ekonomicznej zawiera nader ciekawe dane, dotyczące produkcyi węgla, żelaza i stali w pierwszym kwartale 1920 roku w porównaniu do wytwórczości roku 1913. Ilość węgla wydobytego wynosiła w Anglii, Belgii, Francyi i Niemczech 81,1% produkcyi przedwojennej. Dla żelaza dane dla pierwszych miesięcy 1920 roku wpłynęły dotąd tylko z Anglii, Stanów Zjednoczonych i Kanady. W Anglii produkcya ta jest o 25% niższa, aniżeli w roku 1913, w Stanach Zjednoczonych zaś o 20% wyższa.

W Niemczech w końcu 1919 roku, zakłady hutnicze wyprodukowały mniejwięcej połowę żelaza, otrzymanego przed wojną. Wytwórczość — stali przedstawia się trochę lepiej. W Anglii produkcya jest o 25% większa, aniżeli w roku 1913, w Stanach Zjednoczonych stosunek ten jest jeszcze większy, a nawet Niemcy w końcu **zeszłego roku** produkowały tylko o 25% mniej, **aniżeli** przed wojną. Opierając się na tych danych można dojść do wniosku, że na Zachodzie deficyt wporównaniu do normy przedwojennej, nie przekracza 20%.

B. ADAMSKI

Architekt dyabelstwa

(Mikołaj Macchiavelli 1469 – 1527) 1

W roku ubiegłym święciły Włochy, a z niemi cały świat cywilizowany 450 rocznicę urodzin jednego z tych mężów sztandarowych renesansu włoskiego, który — jak żaden może inny z niezliczonej plejady literatów i publicystów Odrodzenia — wycisnął piętno niezatarte na potomnych, tworząc formalną szkołę i typ myślenia politycznego aż po chwilę bieżącą. Mówimy o Mikołaju Machiavellim. Nie dlatego, jakoby pod względem artystycznym stał najwyżej i nie dlatego także, ażeby kiedykolwiek rzeczywiście stał się popularnym, lecz do dzieł jego, szczególnie późniejszych, odnosi się to, co Nietzsche uważa za nieodwołalnie konieczne dla pisarza: są one krwią jego własną pisane. Albowiem Macchiavelli nie był zgoła humanistą, który żyje tłómaczeniem i gloryfikowaniem jakiegoś starożytnego poety lub literata i o ile do dzisiaj ocenić można, nie uczył się on wogóle i nie umiał języka greckiego. Nie był on poetą, jak Poliziano, Ariosto, lub później Tasso, któryby wątkowi jakiejś sagi bohaterskiej mocą fantazyi swojej zmartwychwstać kazał do nowego życia. Zapewne — oba te kierunki zapładniały go w istocie, lecz całkowicie dla życia praktycznego wyszkolony, dojrzewający w administracyi i dyplomacyi i na męża stanu, pisze on tylko na podstawie przeżyć swoich i doświadczenia owe wielkie dzieła, dotyczące nauki o państwie i filozofii historyi, które nazwisku jego dały nieśmiertelność. Najlepsze z prac swoich pisze wtedy dopiero, gdy mu współuczestnictwo w życiu samem zabrano, gdy on, który przez półtora wieku nici polityki w swoich rękach dzierżył, został utrącony i na bok usunięty, jak zepsute, bezużyteczne narzędzie. Pisze w samotni odepchniętego, żarty tęsknotą namiętną dobicia się od nowa znaczenia, iżby wiedzę swą i siły mógł znowu oddać w służbę miasta ojczystego. Jest jakby artystą, któremu odebrano możność tworzenia. Lecz znikąd nie widzi pomocy. On, który niegdyś stał u źródła, w sercu administracyi i w mnogich poselstwach zastępował interesy rzeczpospolitej florenckiej, musi teraz prosić, pochlebiać, czekać, nie osiągając jednak czegoś istotnego. Coraz ściślej owijają się myśli jego dokoła przeszłości, coraz głębiej bada on motywy wszelakich poczynań i związki zdarzeń. Dąży do poznania prawidłowości losów dziejowych a przy ich zastosowaniu powraca znowu do osobistości miarodajnych swojej epoki. Jest to błędem jego, że obciąża jednostki za silnie, że lekceważy siłę pełną ludu, energię masy i nie wierzy tu w żaden rozwój. Lecz pisze on jako mąż Odrodzenia, które wierzyło tylko w jednostkę indywidualną i pisze on pod wpływem starożytności, która znała także bohaterów jako przywódców bezwolnego tłumu i nosicieli rozwoju dziejowego. Co przed nim leżało do dyspozycyi, było tylko kroniką, która lubo ubarwiona bezwiednie na kolor partyjno-polityczny, dążyła przecież jednak prawie we wszystkich wypadkach do objektywności niejakiej. I tak kronika Malaspiny i Dino Compagniego, współczesnego Dantemu i zwolennika Ghibellinów we Florencyi. Nawet Giovanni i Matteo Villani, którzy kolejno opowiadali o rozwicie swojego miasta ojczystego, powodowani dumnem, silnie akcentowanem uczuciem, że rozchodzi się tutaj o stopniowy rozwój stosunków, nawet sami Villanowie szkicują zdarzenia tylko wedle ich chronologicznego przebiegu, nie troszcząc się wiele o ich Związek wewnętrzny. Wprawdzie już Dante z początkiem 14 stul. uczynił w dziele swem „De monarchia“ próbę wyciśnięcia na historyi czasów danych piętna myśli kierującej. Lecz stało się to niejako od zewnątrz, powstając w fantazyi poety, który ciągle przechodzić musiał od realnych stosunków wprost do syntezy a wkońcu, jak prawie wszyscy myśliciele, na scholastyce wyszkoleni, — do apoteozy, która przybiera u niego formy przysztego, idealnego cesarstwa. Taki sposób ujęcia rzeczy nie przedstawiał żadnej wartości dla Macchiavellego. Stał on twardo na ziemi, wśród walk ochoczych swojego grodu ojczystego. Należał do tej warstwy poważnego stanu średniego, która pielęgnowała silne poczucie wspólnoty obywatelskiej i wśród której mniej dążono do odznaczeń, aniżeli do wyżycia się i ujawnienia swych zdolności. Pokoleniami całemi kształtowały się mocne indywidualności, bogate liczbą i różnorodnością ty-

Endekom dogadzają wszelkie argumenty przeciw PPS

Pisaliśmy o tem, jak bolszewicy inspirują niektóre socyalistyczne organy zachodnio-europejskie w kierunku, wrogim Polsce; jak podjudzają zarazem przeciwko PPS, przeciwstawiającej się ich **rosyjskiemu imperyalizmowi** i krytycznie zapatrującej się na ich metody rządzenia.

Wskazywaliśmy, że w tym duchu inspirowaną jest nawet „Humanite“ — na której czele świeciło dawniej nazwisko Jauresa, człowieka tak wielkiej kultury, że jemu, zapewne, nie imponowałaby działalność bolszewicka! Otóż z dłuższego artykułu w tejże „Humanite“, napisanego w tonie arcybojowym przeciwko Polsce, a podpisanego: Varine, co zapewne pod osłoną francuskiej pisowni kryje w sobie rosyjskie nazwisko czy pseudonim Warin — wyjmuje prasa endecka („Rzeczpospolita“ i „Gazeta Warszawska“) atak ma posła Daszyńskiego i tryumfalnie oznajmia, że rząd, oparty o lewicę, nie miałby żadnej wartości ze względu na opinię sfer radykalnych i socyalistycznych za granicą ze specyalnie do niczegoby nie doprowadziło „forytowanie“ na ministra spraw zagranicznych posła Daszyńskiego.

„Gazeta Warszawska“, wyliczywszy grawamina owego Varine'a, wytoczone przeciwko tow. Daszyńskiemu, tak konkluduje:

„Jak widać, gdy chodzi o Francuzów, to nie można liczyć na tak krótką pamięć, jaką się odznaczają Polacy“.

Nigdyśmy nie twierdzili, jakoby poseł Daszyński w szczególności, czy PPS wogóle, cieszyć się miała życzliwością bolszewików rosyjskich, bądź też bolszewizujących publicystów zagranicznych.

Ale rząd centrowo-lewicowy, choćby i nań wymyślać mieli ze złością jacyś Varinowie, zwłaszcza, póki trwa jeszcze wojna — zerwałby z Polski tę ogromnie szkodzącą zagranicą etykietę — państwa reakcyjnego, etykietę, którą przejaskrawiają różni nasi wrogowie i — aż nadto częste popisy barbarzyńskie prasy endeckiej. Tak!

A szkodzi nam to nie tylko szeroko na lewem skrzydle opinii państw zachodnich, ale wogóle w szerokich kołach opini europejskiej; utrudnia nawet porozumienie z państwami, powstałemi z odłamów byłego imperyum rosyjskiego. Tymczasem prasa endecka rozsmakowuje się w odkrytej przez siebie varinadzie; kiwa potakująco głową, gdy ów Varine wypomina tow. Daszyńskiemu „współudział w tworzeniu legionów dla **wzmocnienia** armii austro-niemieckiej na froncie wschodnim, a wszystko to pod **pozorem** walki o niepodległość Polski, niepodległość na modłę Wilhelma II i Franciszka Józefa“ (cytujemy tu przekład „Gazety Warszawskiej“).

„Gaz. War.“ delektuje się, jak to pięknie ów „Francuz“ wszystko określa i pamięta!

„Pozorem“ była — wedle autora i cytujących go — walka legionów o niepodległość, rzeczywistością zaś było „wzmacnianie“ armii niemieckiej i austryackiej... Polemista Varine przymknął oczy na to, że był to bój bohaterski przeciwko największemu wrogowi Polski i najpotężniejszemu filarowi despotyzmu w Europie — carowi. Ów Varine, piszmy go zresztą, prawidłowiej zapewne: Warin — przymyka też oczy na to, że walka legionów polskich w związku z wojskowością austro-węg. i niemiecką na froncie (przy równoczesnej tragicznej walce przeciw tym duszącym zmorom o nietykalność swej idei polskiej, walce, która zapełniła legionistami obozy jeńców i turmy) nie przeważyła, rozumie się, ani w tysiącznej części tak szali na korzyść Niemiec w stosunku do Rosyi, jak to uczyniła była leninowska agitacya przeciwwojenna w dobie, poprzedzającej Brześć, w dobie, gdy Lenin był w przeciwstawieniu do chwili obecnej, antymilitarystą za wszelką cenę.

„Dobrze pamiętający“ Francuz, jak reklamuje Warina „Gaz. War.“, zapomniał o tem... Zapomniał, że dopiero zwycięska kampania francusko-aliancka na zachodzie zniweczyła to, co z Rosyą — już niecarską — uczynił był w stosunku do Niemiec Lenin.

Charakterystycznem jest wkońcu, że gdy chodzi o podtrzymywanie kursu reakcyjnego w Polsce heroldowie reakcyi posiłkują się z lubością przeciw PPS nawet argumentami.. bolszewickimi.

Rozbicie skarbca bankowego w Warszawie

Dzienniki warszawskie przynoszą obfite szczegóły niezwykłego włamania mianowicie rozbicia skarbca w banku handlowym Wilhelma Landau przy ul. Senatorskiej l. 42.

Już od 29 czerwca r. b. głównych drzwi, prowadzących do skarbca, nie można było otworzyć i z tego powodu żaden właściciel kasetki (safes), których jest w skarbcu 1015 sztuk, nie mógł się dostać do wnętrza skarbca. Właściciele banku poszukiwali w tutejszych wytwórniach kas i skarbców odpowiednich monterów, lecz żaden z nich nie mógł się podjąć otworzenia drzwi pancernych. Wówczas jeden z przedstawicieli banku pojechał do Gdańska, skąd przywiózł montera-mechanika, który przed 20 laty budował ten skarbiec. Wspomniany monter, również jednak nie mógł skarbca otworzyć.

Zawiadomiony o powyższem p. Kurnatowski, zastępca naczelnika urzędu śledczego niezwłocznie przybył na miejsce. Narazie zamierzano otworzyć drzwi za pomocą acetylenu. W tym celu w korytarzu tuż przy wejściu do skarbca wykopano dół i umeszczono aparaty do topienia stali. Tymczasem po naradzie ze swymi pomocnikami Kurnatowski przyszedł do wniosku, że dokonano kradzieży za pomocą podkopu z sąsiedniej posesyi. Zarządzono poszukiwania w domu l. 2—4 przy ul. Rymarskiej, gdzie ujawniono dużą szopę, którą przed dwoma miesiącami wynajął jakoby na garaż niejaki Szulc.

Około północy przystąpiono do oglądania szopy. Opukiwano podłogi i ściany, przyczem stwierdzono, że z wewnątrz z pod podłogi było słychać pusty odgłos. Wobec tego zerwano podłogę i stwierdzono świeżo wykopany tunel, do którego weszli komisarze. Całonocna praca dała wynik, że o godz. 6 rano ostatecznie ustalono, że podkop długości około 300 kroków, zrobiony pod fundamentem domu przy ul. Rymarskiej, prowadził do podłogi skarbca banku Landaua.

W południe kierownik działu lotnego urzędu śledczego p. Dobiecki czołgając się, przeszedł cały podkop, i znalazł pewną ilość porzuconych listów zastawnych, premijówek, akcyi itp. papierów wartościowych oraz zegarki. Nadto znaleziono dwa worki naładowane gotówką w różnej walucie, wyrobami platerowanemi itp. których widocznie spłoszeni kasiarze nie zdołali wynieść. Dalsze szczegóły brzmią:

Wywiadowcy urzędu śledczego dopiero około godziny drugiej po południu zdołali dotrzeć do miejsca przebicia otworu w sklepieniu betonowem i tą drogą dostali się do wnętrza skarbca.

Należy zaznaczyć, iż samo przebicie otworu było pracą nielada, grubość betonu bowiem wynosi z górą trzy czwarte metra, a przebity otwór jest dostatecznie szeroki, ażeby mógł przezeń przejść wygodnie jeden człowiek. Stwierdzono przedewszystkiem, iż cała posadzka skarbca usypana była warstwą białego piasku, wysokości mniej więcej ćwierć łokcia, drzwi zaś wejściowe osłonięte nadto grubym wojłokiem.

Zarówno wojłok jak piasek, windowano przez otwór w sklepieniu, a czyniono to pewnie w workach. Przypuszczalnie ilość piasku użyta na ten cel wynosi kilka fur.

W ten sposób włamywacze zapewnili sobie spokój przy pracy, zarówno bowiem piasek jak wojłok tłumiły odgłosy przy rozbijaniu skarbca, pozatem ciężar piasku zwalonego przed samem wejściem do skarbca uniemożliwiał otworzenie drzwi od zewnątrz.

W rezultacie okazało się, iż na 1,030 kasetek bankowych rozbito bez mała 10 proc., ogólna bowiem liczba obrabowanych kasetek wynosi 99.

Biorąc pod uwagę kilka „solidniejszych“ kasetek otrzymamy sumę ogólną łupu złodziei na 20 milionów marek przypuszczalnie.

Ich koszt przygotowań obliczają na pół miliona marek.

pów tak, iż ciągłe porównanie z innymi wspomagało proces wydźwignięcia się jednostek ponad otoczenie, co w mniejszych państwach włoskich tak wcześnie już umożliwiło rządy tyranów. Jakkolwiek to dziwnie brzmieć może, był Macchiavelli urodzonym urzędnikiem a tęsknota jego za własnem życiem nie wychodziła nigdy poza granice odpowiadającego mu stanowiska urzędniczego. Listy, które przy sposobności posłowań swoich pisze do Signoryi, przybierały zawsze — mimo sarkastycznych wybuchów „spirito bizzarro“ — formę oficyalnego sprawozdania. A później w korespondencyi z Vettorim, posłem florenckim u papieża, a przedewszystkiem w listach do sławnego dziejopisarza Francesca Guicciardiniego, występuje zawsze osądek fachowy i tendencya dobrej i silnej organizacyi. Rozchodzi się tutaj o stworzenie własnej armii stałej w przeciwieństwie do żołdactwa najemnego, którego niedomagania ciężkie stale się ujawniały.

Niccolo Macchiavelli pochodził ze starej rodziny, która pierwotnie osiadłą była w Val d'Elsa, od szeregu już jednak pokoleń posiadała prawo obywatelstwa i swojszczyzny we Florencyi. Wielu przodków Mikołaja odznaczyło się w zarządzie miasta jako priorzy, ba, nawet na najwyższem stanowisku jako Sonfalonierzy. Majątek Macchiavellich nie był wielki. Posiadali dochody pewnych majętności w San Tasciano, przeważnie zapewne płynące z uprawy wina i oliwek. Lecz było to niczem w porównaniu z olbrzymim obrotem handlu międzynarodowego, który pozwalał kupcom i bankierom włoskim osiągać dochody i znaczenie książęce.

Niccolo Macchiavelli urodził się w r. 1469. Nie mamy żadnych danych o jego młodości. Przypada ona na epokę Lorenza Medici, na wielkie czasy szczególniej w dziedzinie polityki zarządowej. Jako młodzian 19-letni przeżywa sprzysiężenie Pazziów, a jego podziwu pełne słowa, w jakich pisze on o Wawrzyńcu w swojej „Istorie Florentine“ właśnie przy tej sposobności, dadzą sprowadzić się zapewnie do wspomnień dziecka o tym mężu, dyszącym męstwem i energią życia. Dojrzewając w lata, widzi on później zaiste niebezpieczeństwo, jakie urasta w Lorenzu dla grodu ojczystego i przez politykę familijną Medicich. Coraz bardziej wyłącznie stara się Wawrzyniec wszystkie odpowiedzialne stanowiska obsadzać oddanymi sobie ludźmi. Coraz głośniej szerzą się wieści, że używa dochodów państwa dla własnych osobistych korzyści. Cały szereg najznamienitszych rodów poszedł na wygnanie z Florencyi, a tam, gdzie na zewnątrz chciłoby się okazać bierność i oddanie się zgodne, dąży już tajemnie budowę czerw niezadowolenia i zawiści. Lecz poeci, uczeni i artyści wielbią mocarza, który dom, ręka i ucho chętne zawsze stoi otworem dla życzeń ich i zamysłów.

Prawda, że największy wśród tych wszystkich, który kiedykolwiek gościnność Medyceuszów sławić mogli, Michał Anioł gorzko w starości opłakiwał utraconą przez nich wolność Florencyi. Macchiavelli stawia mimo to Wawrzyńca wysoko i rozumie go jako męża, który dla umocnienia własnej potęgi używał i używać musiał wszystkich środków. Całkowicie niezrozumiałym dla niego pozostaje natomiast Savonarola, który od końca lat 80-tych żyje w grodzie nadarneńskim jako antagonista Medyceusza i w głębokiem odczuciu społecznem przeciera grę jego o władzę i potęgę. Macchiavelli słyszy jego kazania i śledzi z podziwem coraz to bardziej rosnący wpływ tego mnicha. A kiedy później także w swoich „Discorsi sopra la primo deca di Tito Livo“ z ciężko wywalczonym szacunkiem mówi o Dominikaninie, to żżyma się przecież jego zimny rozsądek i znajomość charakteru najistotniejszego mieszkańców Florencyi przeciwko zamysłom i metodzie ascetycznego przeora San Marco. Skazaniu Savonaroli i wynikłej ze zmienionej konstellacyi nowej obsadzie stanowisk administracyjnych przypisać należy — wedle Villariego — wstąpienie Mikołaja do rządu. Macchiavelli otrzymuje godność sekretarza „rady dziesięciu“, która odpowiedzialną była za resort wojny zewnętrznej, a przy łatwej pobudliwości ludu toskańskiego także za spokój wewnętrznych stosunków politycznych. Stanowisko „secretario di dieci“ nie było bardzo wysokie, ani też dobrze dotowane. Lecz Macchiavelli, któremu chodziło o współpracę w stosunkach komunalnych, ubiegał się przecież o tę godność, a po swoim wyborze zajął się z całą namiętnością funkcyami nowego urzędu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Aresztowanie bundowców

W nocy z 14 na 15 lipca dokonane zostały w Krakowie rewizye i aresztowania wśród członków Bundu (dawnej ŻPS). Rewizye nic wydały żadnego rezultatu. Mimoto aresztowała policya wszystkich członków komitetu Bundu. Między aresztowanymi znajdują się: dr. Schreiber, dr. Gleissner, dr. Feiner, dr. Schuldenfrei, adwokaci; dr. Aleksandrowicz, dr. Glucksmann, koncypienci; Eisen i Ewa Wurzlówna, robotnicy.

Aresztowania te nastąpiły z polecenia ministerstwa spraw wewnętrznych. Wszyscy aresztowani zostali odstawieni „pod Telegraf" i mają zostać internowani w Dąbiu.

Na podstawie jakiego przepisu ustawy to się dzieje, niewiadomo, gdyż w Małopolsce niema stanu wyjątkowego.

Żadnych konkretnych oskarżeń o jakieś karygodne czyny władze nie podniosły przeciw oskarżonym, którym jedynie zarzucają ogólnikowo, że należą do Bundu, przez to samo są wrogami państwa.

Takie same aresztowania, jak nas informują, równocześnie dokonane zostały wśród bundowców w całej Małopolsce.

Istnieje tedy obecnie w Małopolsce na podstawie rozporządzenia warszawskiego ministerstwa spraw wewnętrznych — faktyczny stan ex-lex.

Do czego mają służyć te aresztowania? Czy do poprawienia reputacyi Polski zagranicą? Czy do stworzenia odczynnika dla fermentu z powodu niepowodzeń zewnętrznych?

Wydział krakowskiej Rady Robotniczej PPS. interwenjował u władz na rzecz aresztowanych. Poseł Żuławski wyjechał do Warszawy, aby w tej sprawie interweniować u władz centralnych.

Przegląd społeczny

Biuletynu Związku robotników przemysłu górniczego we Frysztacie wyszedł z druku Nr. 3. Na treść tego obszernego numeru obejmującego 96 stron druku składają się następujące artykuły: Artykuł wstępny omawia ustawę o „prawie robotnika do odszkodowania przy niezawinionej niezdolności do pracy"; następny artykuł poświęcony jest organizacyi górników Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego. Obszerny dział poświęcony sprawom ubezpieczeniowym zawiera między innemi projekt ustawy ministerstwa pracy i opieki społecznej, rozporządzenia ministra pracy, statystykę kas chorych na Śląsku Cieszyńskim, sprawy ubezpieczeniowe rencistów, podwyższenie prowizyi dla górników w Czechach i t. p. Następuje dział produkcyi węgla. Duża tabela wykazuje stan produkcyi węgla i koksu zagłębia ostrawsko-karwińskiego za miesiące październik i listopad 1919. Sprawa umów zborowych zajmuje pięć artykułów a mianowicie: Umowę dla zagłębia dąbrowskiego z sierpnia 1919 r., żądania robotników przemysłu naftowego, nową umowę dla zagłębia dąbrowskiego, umowę dla zagłębia krośnieńskiego oraz artykuł o urlopach dla górników karwińskiego zagłębia. Dział ustawodawczy zawiera ustawę o 8-godz. dniu pracy oraz projekt ustawy o Radach Pracy i Urzędach Pojednawczych w Polsce. Druga część działu poświęcona jest ustawodawstwu w Czechosłowacyi i zawiera: Ustawę o Radach kopalnianych i rewirowych, ustawę o udziale pracowników w zarządzie przedsiębiorstw i o podziale zysków, ustawę o górniczych sądach polubownych, projekt porządku służbowego dla zagł. krakowskiego i karwińskiego, Rady kopalniane w zagł. karwińskiem, Regulamin mężów zaufania oraz Przepisy wyborów do Rad kopalnianych w karwińskiem. — Sprawie oświatowej poświęcony jest artykuł podający program akcyi oświatowej w karwińskiem. Dział informacyjny zawiera ceny węgla, sprawozdanie ze strejku styczniowego ostrawsko-karwińskiego i t. d. Wiadomości o organizacyach zawodowych poza granicami Polski, o światowej produkcyi ropy i t. p. wypełniają numer trzeci Biuletynu. Cena numeru 15 marek. Adres Redakcyi: Frysztat, Związek robotników przemysłu górniczego (Biuro socyalno-politycznej).

Przedsiębiorstwa ceramiczne powiatu krakowskiego zawarły dnia 14 lipca za pośrednictwem Małopolskiej Organizacyi Przemysłowo-Społecznej umowę z robotnikami w sprawie nowego cennika robocizny. Płace robotników pracujących w akordzie zostały podwyższone w stosunku do cennika z dnia 20 maja b. r. o 40 procent, płace robotników dniówkowych o 50 procent.

Nowa placówka w Nowym Sączu

Gród nowosądecki słynie od długich lat nietylko pięknością swego ratusza, ale sława jego jest głośną ze względu na objawy solidnego ruchu robotniczego. Czytałem jeszcze w Ameryce o czynach kolejarzy nowosądeckich. Tutejsza orkiestra kolejarzy uświetniała nieraz zgromadzenia i pochody. Dom robotniczy w Sączu, zgrabnie wybudowany z jego teatrem migawkowym, strzelą w niebo swymi wieżyczkami gotyckiemi i głosi światu na wsze strony sławę niespożytej energii robotnika polskiego.

Dawniej tylko wielcy obszarnicy gromadzili książki w swych dworskich bibliotekach. Dziś warto obejrzeć bibliotekę doborową i czytelnię robotników sądeckich w ich świątyni pracy, aby zdobyć sobie pojęcie, że kiedy „panowie szlachta" handlują swemi księgozbiorami i obrazami po przodkach, robotnik polski gromadzi skrzętnie okazy naszej kultury.

Rada miejska Nowego Sącza opierała się długo żądaniom robotników, gdy ci chcieli nazwać jedną z ulic zasłużonem nazwiskiem Józefa Piłsudskiego. Dopiero gdy robotnicy sami przybili tablicę: Ulica J. Piłsudskiego, kołtuny endeckie nie śmiały zrzucić tablicy i zgodziły się na nazwę.

Lud roboczy czuje się wszędzie coraz mocniejszym i potrafi wyczyścić stajnię narodową z nieczystości.

Konsumy robotnicze w powiecie nowosądeckim doczekały się po wojnie coraz pomyślniejszego rozwoju. „Naprzód" na Piekle rozwija się coraz to lepiej pod światłą opieką tow. Tomasza Śliwy i jego kolegów.

Radziłbym każdemu zajrzeć do konsumu kolejarzy samopomoc w Domu Robotniczym, aby nabrać pojęcia o wielkości przedsiębiorstwa, o sprawności zarządu i o pożytku, jaki ta instytucya przynosi robotnikom wszelkich zawodów tej okolicy.

Przyszłość konsumów w tej okolicy zapowiada się tem świetniej, że utworzono centralę konsumów, która pod kierunkiem tow. Broszkiewicza rokuje jak najlepsze nadzieje dla dalszego rozkwitu naszych kooperatyw.

Nowosądeczanie byli zawsze pierwsi, gdy szło o dokonanie dobrych dzieł dla klasy pracującej. Pierwsi też oni założyli niezmiernie pożyteczną instytucyę, o której proletaryat całego kraju naszego wiedzieć powinien. Oto stworzyli pierwszy bank udziałowy, który choć młody, ale dobrze się rozwija i rokuje jak najlepsze nadzieje. Bank ten nosi nazwę: Towarzystwo Kredytowe Robotnicze.

Na przytoczenie całkowitego obrotu finansowego nie mamy dosyć miejsca, ale dla potwierdzenia słów naszych o wzroście banku robotniczego, przytoczymy cyfry z dwu lat ostatnich i to cyfry ogólne. Otó obrót kasowy z początkiem roku 1918 wynosił 1,246.392 koron, zaś w roku 1919 obrót ten wynosił już 2,396,626 koron. Jest to bardzo pomyślny wzrost i świadczy chlubnie o gospodarczych tej nowej zupełnie gałęzi działalności naszych braci. Zysk w roku 1919 wynosił 3.629 koron, a co do przeznaczenia tegoż rada nadzorcza mo teraz zadecydować.

W dyrekcyi banku zasiadają obywatele: Fr. Augustynowicz, Feliks Lachiewicz i Michał Szewczyk.

Na zakończenie mego listu wspomnieć muszę że nowosądeccy socyaliści zjadą się na konferencyę powiatową 25-go lipca, na której zapadną bardzo ważne uchwały, mające pchnąć naszą robotę znacznie naprzód. Niech tam nikogo nie zabraknie.

A. F. Kowalski.

Sprawa mieszkaniowa w Sejmie

Na wtorkowem posiedzeniu komisyi prawniczej omawiano sprawę rekwizycyi mieszkań, przyczem przewodniczący komisyi pos. tow. dr. **Marek** sformułował następujące dwa wnioski: 1) koniecznem jest, żeby istniała jedna tylko władza rekwizycyjna, 2) niedopuszczalnem jest, żeby zarządzenia min. zdrowia w sprawie mieszkaniowej były uchylane nawet nie przez min. spraw wojskowych, lecz przez niższą władzę wojskową (urząd kwaterunkowy przy komendzie miasta).

Komisya przeszła do nast. punktu porządku dziennego: projektu **nowej ustawy o „ochronie lokatorów"** (czytaj o podwyżce komornego).

Tow. **Perl** zwrócił uwagę na to, że jeżeli rewizyę ustawy o rekwizycyi mieszkań odłożono z powodu nieobecności referenta p. Grzędzielskiego, to tembardziej to uczynić należy z ustawą o „ochronie lokatorów". P. Grzędzielski zapowiedział obszerny i oparty na liczbach i faktach referat w tej sprawie. Nie możemy przystępować do rozważania projektu przed wysłuchaniem tego referatu.

Wniosek ten poparł p. **Fichna**, zwracając uwagę na to, że chwila obecna najmniej nadaje się do podwyższania komornego.

Tow. **Pużak** podkreślił, że jest dążenie do tego, aby ustawa rozciągała się na całą Polskę. A więc i to przemawia przeciwko natychmiastowemu rozważaniu projektu bez należytego przygotowania.

Posłowie Majewski i Suligowski dopominają się natarczywie, aby projekt ustawy rozważać natychmiast i przyjąć go jeszcze przed feryami, bo trzeba walczyć z „głodem mieszkaniowym" i położyć podwaliny pod „rozbudowę" miasta.

Tow. **Perl** stwierdza, że rzekoma ustawa o „ochronie lokatorów" jest w rzeczywistości **ustawą o znacznej podwyżce komornego**, z tem nie mamy powodu się spieszyć. „Bolączkę" kamieniczników możemy załatwić po feryach. Ze sprawą budowy nowych kamienic ustawa ta niema nic wspólnego.

Dr. Adamski imieniem min. zdrowia i głównej rady mieszkaniowej stwierdza, że **projekt niema związku z budową nowych domów.** Obowiązująca obecnie ustawa o ochronie lokatorów nie stoi na przeszkodzie budowie nowych domów, ponieważ jej przepisy na takie domy nie rozciągają się.

Pos. Zygmunt **Seyda,** który podejmuje się referowania ustawy w zastępstwie p. Grzędzielskiego, oświadcza, że kamienicznikom trzeba corychlej dać podwyżki. Tego wymaga — polityka społeczna (p. Seydy).

Wniosek tow. Perla o odroczenie rozpraw aż do wysłuchania referatu **upadł.** Ale po upadku tego wniosku okazało się, że do rozpraw przystąpić niepodobna, ponieważ p. Seyda nie był przygotowany.

Komisya ograniczyła się do wysłuchania referatu prezydenta Warszawy p. Drzewieckiego o kongresie miast w Londynie. P. Drzewiecki nie wierzy w inicyatywę prywatną, jeżeli chodzi o budowę nowych domów. Ale z drugiej strony gorąco broni podwyżek — niby to w interesie miast i „całej ludności".

Rządy bolszewickie w Rosyi

Wyludnienie Petersburga

Wybitny publicysta włoski **Luciano Magrini** odbył świeżo podróż po Rosyi w celu przyjrzenia się rządom bolszewików i studyowania stosunków w ustroju sowieckim. Co widział w Rosyi, opisał w seryi artykułów, którą właśnie zaczął ogłaszać w medyolańskim dzienniku „Il Secolo". W artykule, który tu podajemy w przekładzie, kreśli Magrini okropny obraz upadku Petersburga.

Petersburg w maju.

Inicyatorka pierwszej i drugiej rewolucyi rosyjskiej z r. 1917, stolica stworzona potężnym aktem woli Piotra Wielkiego pośród bezludnych bagien, straciła w zawierusze rewolucyjnej maskę, zrobioną z mądrych środków przezorności gospodarczej, zakrywającą jej sztuczność geograficzną. Petersburg liczył w r. 1915 dwa miliony mieszkańców, dwa i pół miliona w r. 1916, a na wiosnę 1917 r. obliczano, że ludność doszła do 3 milionów. Odległy od ośrodków rolniczych i górniczych Petersburg pozostał na łasce kolei w dziedzinie wyżywienia swoich mieszkańców i dostarczania surowców swojemu przemysłowi. Ramionami swoich kolei mógł porywać żywność z dalekich wsi, a jego przemysł, któremu dawniej Anglia składała daninę węgla, w okresie wojny żywił się głównie węgiem donieckiem i naftą z Baku.

ODPŁYW LUDNOŚCI

Gdy wybuchła rewolucya miasto było przepełnione mieszkańcami; naprózno Kiereński radził i usiłował wydalić część ludności. Mieszkańcy, upornie przywiązani do miasta, pozostali i dopiero blokada z jednej strony, z drugiej zaś postępująca destrukcya transportów, skrajnie utrudniająca komunikacyę, ścisnęły jakby obleżeniem ludne miasto, zmuszając pokaźną część mieszkańców do ustąpienia pod naciskiem głodu i do wyemigrowania gdzieindziej, gdzie jeszcze istniała możność wyżycia. Fabryki umilkły i opustoszały. Dziś miasto, po wysokiej śmiertelności w czasie bardzo ostrej zimy, liczy tylko 800.000 mieszkańców. A odpływ ludności trwa w dalszym ciągu.

Unosi się nad miastem apokaliptyczne widzenie dni jeszcze straszniejszych. Drożyzna i zima, najbliższa zima, oto straszliwa groźba, która się ukazuje nieustannie w każdej rozmowie, wywołując dreszcze śmiertelne! Dziś jaśnieje piękne słońce wiosenne, ale wspomnienie ubiegłej zimy trwa w umysłach wszystkich, jako groźny prognostyk na rok przyszły. O niewypowiedziane cierpienia minionej zimy! Brakło opału; w urzędach, zakładach, mieszkaniach marzło się; liczne rodziny przywiedzione do rozpaczy spaliły nawet stare meble, wiele domów drewnianych rozebrano na opał, na który użyto także rusztowań domów, budujących się lub restaurowanych. Wszystko to jednak nie wystarczyło. Rury wodociągowe wewnątrz domów potersburskich popękały, bo woda w nich zamarzła; z tego samego powodu zatkały się klozety i przestały funkcyonować. W piwnicach, w opuszczonych pokojach i podwórzach nagromadziły się odchody ludzkie; brakło wody niezbędnej do utrzymania czystości; o odrobinę wody, niezbędnej do potrzeb domowych, trzeba było żebrać w domach, gdzie wodociągi nie zamarzły.

Środków żywności było mało, a nawet szczupłe racye przydzielano nieregularnie. Wszystkie rodziny trawił głód, a tymczasem tyfus plamisty szerzył się w wycieńczonem mieście, dziesiątkując ludność. Umierało się bez wszelkiego komfortu asystencyi lekarskiej: brakło wszelkiego rodzaju środków leczniczych. Trupy składano często nagie do trumny i na cmentarzu rzucano je jeden na drugi bez trumny do wielkiego, wspólnego dołu.

DROŻYZNA ŻYWNOŚCI

Powróciła ciepła pora. Epidemia tyfusu znacznie się zmniejszyła. Jest jeszcze słońce, jest jeszcze trochę błękitu niebios, jest jeszcze wśród nędz tragedyi codziennej wola do życia. Lecz jeśli ulice są zamiatane i mogą swą czystością omylić co do rzeczywistych warunków miasta, to domy noszą na sobie głębokie ślady spustoszenia zimowego i nie znikły zgryzoty, dręczące ludność. Wybrałem się na odszukanie starych przyjaciół i znalazłem wszystkie domy opustoszałe, ze schodami i dziedzińcami pełnymi starych nieczystości.

Hotele zostały przekształcone na instytucye sowieckie. Udałem się do hotelu Francuskiego, w którym mieszkałem w r. 1915. Wchodzę: żadnego znaku życia, hotel zdawał się wymarłym. Po krótkiem milczeniu usłyszałem jakąś wschodnią pieśń i żołnierz Tatar wyszedł z dawnej czytelni i przypatrywał mi się ciekawie. Dwa hotele są otwarte: Astoria, gdzie mieszkają wysokie władze bolszewickie Petersburga i Zinowiew, jakoteż hotel Angielski, dziś hotel Międzynarodowy, gdzie za zezwoleniem sowietu miejskiego zdołałem otrzymać pokój z wiktem za cenę 200 rubli dziennie. Ale wikt jest nie wystarczający: szklanka herbaty rano, wodzianka i talerz soczewicy, albo ziemniaków lub też kaszy jaglanej i szklanka herbaty, o godz. 3-ej i kasza jaglana ze szklanką herbaty o godz. 7-ej. Musiałem się często uciekać do kupna w pasku także i dlatego, że nieraz znajdując się daleko, nie mogłem zjeść posiłku w hotelu. A ceny żywności, kupowanej w wolnym handlu na ulicach są naprawdę olbrzymie.

Żadna kawiarnia, ani restauracya publiczna nie jest otwarta. Istnieją jadłodajnie robotnicze, tak zwane „stałowe", w liczbie około 300, gdzie potrzeba legitymacyi, aby wejść i zjeść potrawę kosztującą 8 rubli.

Ruch tramwajów jest do ostateczności ograniczony; kursuje tylko 120 wagonów, a za jeden przejazd płaci się 3 ruble. Ale tramwaje są zawsze przepełnione, tak, że trudno jest znaleźć miejsce, choćby na platformie. Na Newskim Prospekcie tramwaj wcale nie kursuje. Dorożek jest mało; ciągną je chude szkapy. Także i konie padły ofiarą głodu, mnóstwo ich wyzdychało z wycieńczenia, gdyż brakło paszy, inne pozarzynano na zjedzenie. Z wielu tysięcy dorożek, które przed rewolucyą robiły kurs za 20 kopiejek, pozostało zaledwie 300. Kurs ze stacyi Mikołajewskiej na plac św. Izaka kosztuje 3000 rubli.

NOWI BOGACZE

Ulice wyludnione i puste wnet okazują, że miasto utraciło dwie trzecie swych mieszkańców. Mnóstwo domów strzeżonych jest przez warty ustawicznie spotyka się na środku ulicy dziewczęta w sinych mundurach, w sinych czapkach, uzbrojone w karabin lub rewolwer. Są to przedstawicielki milicyi miejskiej, której obowiązkiem jest utrzymywanie porządku publicznego. Nierzadko, zwłaszcza na Newskim, spotyka się dwoje młodych dziewcząt uzbrojonych w karabiny, żartujących lub bawiących się z sobą, albo sprzedających przechodniom cukier albo chleb. Większa część sklepów zamknięta; tylko gdzieniegdzie napotyka się sklepik golarza, handlarza starzyzny, lub sklep mający na składzie najróżniejsze towary od flaszeczek z perfumami do lalek drewnianych, od łyżek do półkoszulków. Są to ostatnie resztki pozostałe okruszyny dawnego handlu.

Handel, zaopatrywanie w żywność i odzież sprawują wyłącznie kooperatywy, gdzie dla dostania danego towaru potrzebna jest asygnata, którą na odzież niełatwo otrzymać i to wśród ogromnych trudności. Zauważyłem w niektórych punktach miasta sklepy z kwiatami. I tak wielki sklep na rogu Morskiej i Newskiego pełen był róż z cieplarń carskich. Zapytałem o cenę: 1500 rubli za każdą różę.

— Ale czy istnieje ktoś tak szalony, żeby wśród tak bezmiernej nędzy pozwalał sobie na kupowanie róż?

— Oczywiście, — odpowiedział mi kwieciarz, w przeciwnym razie nie mógłbym sprzedawać. Owszem, robię doskonałe interesy.

— Ale któż kupuje róże?

— Nowi bogacze, bogacze rewolucyjni, — odpowiedział mi spokojnie kwieciarz. — Jak istnieją bogacze wojenni, taksamo są tu bogacze — a mówię o wielkich bogactwach — rewolucyjni, bolszewicy. Ci zaś bogacze dzielą się na dwie kategorye: funkcyonaryusze bolszewiccy zdobywający bogactwa sprzeniewierzeniami i łapówkami, oraz paskarze, zwłaszcza żywnościowi.

Newski Prospekt pozostał najbardziej ożywioną arteryą Petersburga.

Ale już nie ta sama chodzi po nim publiczność, co przed rewolucyą. Rzadko widać jakąś resztkę elegancyi: Newski schłopiał. Publiczność ma wygląd wiejski. Wielu przechadza się spiesznie z workami na plecach; kręcą się tak nieustannie przez cały dzień; na rogach ulic bocznych roi się tajny drobny handel żywnością. Często orkiestra lub oddział wojska z czerwonym sztandarem na czele maszeruje środkiem Newskiego w kierunku dworca Mikołajewskiego, albo z tegoż przybywając, kieruje się ku Admiralicyi.

WIECZYSTE PRAWO

Na kanałach Petersburga zaczynają się ukazywać galary. Po Newie, gdzie stoją na kotwicy różne parostatki, przepływa dziesiątka torpedowców, a nawet jedna łódź podwodna. W ogrodzie przed pałacem Admiralicyi marynarze floty bałtyckiej, którzy jako gwardya dyktatury proletaryatu stanowią kastę uprzywilejowaną i są dobrze odżywiani, dobrze odziani i posiadają niezwykle wielką władzę osobistą, flirtują z rojem dziewcząt, które właśnie wyszły z biur instytucyj sowieckich, w których mają posady. Życie pozostaje niezmienione w swych instynktach wśród ruin moralnych i materyalnych cywilizacyi. I mimo najcięższej nędzy ludności liczba urodzeń wzrosła proporcyonalnie w porównaniu z rokiem 1916. W r. 1916 na półtrzecia miliona mieszkańców zapisano 40 tysięcy urodzeń; w roku ubiegłym na milion mieszkańców było urodzeń 22 tysiące. Kobieta rozpoczynająca czwarty miesiąc ciąży otrzymuje mały dodatek żywności.

Ale cyfra śmiertelności dzieci znacznie wzrosła. Wśród żniwa śmierci tem silniej przejawia się instynkt zachowania gatunku.

Inny obrazek: cerkwie otwarte w dni świąteczne są w stosunku do liczby mieszkańców więcej uczęszczane niż dawniej. We wszystkich środowiskach zauważyć się daje zjawisko odrodzenia religijnego. Wielkie nędze, wielkie cierpienia skłaniają umysły do wiary w nieznane i tajemnicze siły nadnaturalne i do oczekiwania od nich zbawienia.

Luciano Magrini.

Ustawa o płacach urzędników i sędziów

Na wtorkowem posiedzeniu Sejm uchwalił normy płac dla urzędników państwowych. Ustalono 12 klas służbowych z płacami 5000, 4500, 3800, 3200, 2100, 1600, 1300, 1100, 800, 600, 450 marek miesięcznie. Tytułem dodatku za wysłużone lata otrzymuje urzędnik za każdy rok 2 i pół procent pobieranej płacy zasadniczej. Urzędnik z wyższymi studyami otrzymuje 5 proc. płacy zasadniczej za każdy rok studyów, najwyżej jednak 20 proc. płacy zasadniczej. Obok płacy zasadniczej pobiera urzędnik dodatek drożyźniany, podzielony na 4 grupy stosownie do stosunków rodzinnych.

Dla **służby** państwowej ustalono 9 stopni płac po 350, 400, 450, 500, 550, 600, 650, 700, 800 marek miesięcznie, dalej — analogicznie do urzędników — dodatki za lata służby i dodatki drożyźniane.

Uchwalono też rezolucyę pos. tow. Moraczewskiego aby rząd w b. zaborze austryackim zaliczył w poczet pracowników stałych tych kontraktowych pracowników, którzy wskutek austryackiej ustawy o certyfikatystach nie zostali dotąd zaliczeni w ten poczet.

UPOSAŻENIE NAUCZYCIELI

uchwalono w następujących normach: Nauczyciel szkół powszechnych otrzymuje płacę urzędnika państwowego X klasy, po 6 latach pracy zawodowej płacę IX klasy, po dalszych 9 latach płacę VIII klasy, a po jeszcze 9 latach płacę VII klasy. Płace te wynoszą: w X klasie 800, w IX klasie 1100, w VIII klasie 1300, w VII klasie 1600 marek miesięcznie. Tytułem dodatku za lata służby otrzymują za każdy rok 2 i pół procent płacy; dodatki drożyźniane otrzymują wedle tychsamych norm, co urzędnicy. Nauczycielowi należy się też opał albo równoważnik pieniężny. Kierownicy szkół (z reguły) i nauczyciele (wedle możności) otrzymują najmniej po 2 morgi gruntu ornego w odległości nie większej jak 1 i pół kilometra od szkoły. Praca nauczyciela ma wynosić 30 godzin tygodniowo, za każdą godzinę ponad tę normę pobierają 500 mk. w stosunku rocznym.

Wnioski te uchwalono przeważnie za inicyatywą posła tow. Smulikowskiego.

PROFESOREM SZKÓŁ WYŻSZYCH

uchwalono płacę zasadniczą IV klasy tj. 3200 mk. miesięcznie, profesorom nadzwyczajnym 2600 mk.

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

W obronie niepodległości

Inwalidzi, do broni!

Koledzy Inwalidzi! Ojczyzna, dla której przelaliśmy tyle krwi, ponosząc dla niej kalectwo i tracąc co mieliśmy najdroższego, napotkała u wrót swej wolności na wrogów, którzy rzucają się na nas, chcąc nas na nowo zamienić na niewolników, głosząc hasła wolności i równocześnie nahajkę kozacką trzymając w dłoni. Nieprzyjaciel ten całą swoją potęgę rzucił na nasze ziemie.

Dziś, kiedy na wezwanie Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego staje cały Naród do obrony zagrożonych granic, my inwalidzi nie możemy pozostać obojętnymi.

Jak długo wrogowie na nas czyhają, nasza rola nieskończona. Pamiętajmy, że byt nasz jest ściśle z bytem Ojczyzny związany. Tylko Polska potężna, silna i prawdziwie niepodległa może nam inwalidom, wdowom i sierotom po poległych dać należytą opiekę i uposażenie.

Nie wolno nikomu usuwać się od pomocy zagrożonej Ojczyźnie i dlatego także i my inwalidzi musimy stanąć w szeregu. Mamy duże doświadczenie wojenne, dlatego jawny się jak najliczniej, czy to formując jako ochotnicy „Pułki Inwalidzkie", czy to wstępując do Straży Bezpieczeństwa. Silni i zdrowi obywatele niech idą na front a nie kryją się w/Strażach Bezpieczeństwa. Inwalidzi dadzą sobie radę z bandytami i paskarzami, potrafią obronić rodziny żołnierzy przed lichwą i bandytyzmem paskarzy. Wdowy i sieroty po poległych niech wstępują do Legii Ochotniczej ,do Czerwonego i Białego Krzyża.

Odeprzyjmy rzucaną nam przez warchołów potwarz, że jesteśmy inwalidami państw zaborczych, a nie inwalidami polskimi. Odeprzyjmy czynem tę potwarz.

W tej sprawie odbędzie się w najbliższą niedzielę Wiec Inwalidów, wdów i sierót po poległych powiatu krakowskiego. Niechaj nikogo z Was nie zabraknie!

Koła inwalidzkie w Małopolsce wzywamy do wszczęcia podobnej akcyi. Zarząd Główny w Warszawie został o akcyi naszej powiadomiony. Inwalidzi! Brońmy zagrożonej Ojczyzny! Stańmy przy ukochanym Naczelniku JózefiePiłsudskim! Niech żyje Niepodległa Polska Ludowa! Niech żyje ukochany Naczelnik Józef Piłsudski! Niech żyją inwalidzi! Cześć!

Zarząd Powiatowego Koła Inwalidów wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Krakowie.

TRAMWAJARZE KRAKOWSCY DLA PAŃSTWA.

Dnia 13 b. m. odbyło się pod przewodnictwem tow. Laszczyka zgromadzenie pracowników tramwajowych wszystkich kategoryi z porządkiem dziennym: Obecna sytuacya Polski. Referował tow. Heuberger, który wskazał, że w chwili tak krytycznej, w jakiej się znajduje odradzająca się Polska, nie śmie się znaleść ani jeden pracownik tramwajowy, któryby odmówił pomocy moralnej lub materyalnej, poczem przedłożył następującą rezolucyę, która po krótkiej dyskusyi została jednomyślnie przyjętą:

„Pracownicy krakowskiej spółki tramwajowej na odbytem zgromadzeniu w dniu 13 lipca 1920 roku oświadczają gotowość do każdej ofiary, jaką zagrożona Ojczyzna wymaga od każdego obywatela państwa polskiego. Uchwalają na pożyczkę „Odrodzenia" 10% miesięcznego zarobku przez 6 miesięcy, co wyniesie przeszło pół miliona marek. Domagają się utworzenia chłopsko-robotniczego rządu, w którym cała klasa pracująca widzi jedyną gwarancyę, że potrafi stać na straży bezpieczeństwa i wolności każdego obywatela oraz państwa polskiego przez zawarcie szybkiego, demokratycznego pokoju na podstawie samostanowienia o sobie narodów.

KRONIKA

Kraków, 15 lipca.

Powołanie kadetów z urlopów. Otrzymujemy następujący komunikat: Niniejszem powołuję wszystkich kadetów krakowskiego korpusu kadetów z urlopu ferjalnego z tem, że mają się stawić w Łobzowie najdalej do godz. 9 przedpoł. dnia 21 lipca br. Władysław Nałęcz-Raczyński kapitan i zastępca dow. korpusu.

Prezydyum oddziału miejscowego Polskiego Tow. Czerwonego Krzyża prosi usilnie, żeby ze strony właścicieli kamienic nie robiono trudności harcerzom, którzy na kamienicach mają rozlepiać afisze Czerwonego i Białego Krzyża, idąc za przykładem Warszawy, która bardzo chętnie dała swoje przyzwolenie.

Uroczyste przedstawienie „Halki" w teatrze Jul. Słowackiego odbyło się 14 bm. z powodu rocznicy zburzenia Bastylii. Uroczystość odbyła się normalnie to znaczy prof. Wiśniowski wygłosił stosowne „kazanie", ork. odegrała hymny państwowe Polski i Francyi, poczem zaczęło się przedstawienie „Halki" najczęściej śpiewanej w ciągu istnienia Tow. oper. Z przykrością zauważyłem, że nawet tę ośpiewaną operę, chór Tow. oper. śpewa gorzej jak dawniej (zwłaszcza szwankuje rytmika i intonacya). Ogólną ciekawość budził debiut młodego artysty, ucznia prof. Bursy, p. Brabika. Młody artysta podobał się ogólnie imponując nietylko pięknym głosem, ale i znacznie posuniętą techniką wokalną. Scenicznie był zupełnie poprawnym, sukces więc osiągnął zupełny. Reszta ról w dawnej obsadzie (Jaworzyńska, Tarnawski, Romanowski i t. d.), o czem już niejednokrotnie pisałem. Teatr nie był zupełnie wysprzedany. — Następnego dnia t. j. wczoraj jako w rocznicę bitwy pod Grunwaldem, dał teatr im. Jul. Słowackiego uroczyste przedstawienie „Księżniczki czardasza"... B. R.

Płaćmy podatki! Otrzymujemy z kół obywatelskich następującą odezwę:

„Rozumiemy wszyscy jakie znaczenie dla ogółu ma możliwie najbardziej wydatne, bezzwłoczne zasilenie Skarbu Państwa gotówką.

Pojmujemy wszyscy, że nawet w czasie pokoju Państwo bez zasobów finansowych rozwijać się nie może, a w czasie wojny potrzebuje tych zasobów w nieporównanie wyższym stopniu.

Dobra broń i w dostatecznej ilości, oszczędza krwi żołnierza, a jaki taki mundur i dobre odżywienie utrzymuje jego sprawość bojową i zmniejsza zaszczytny ciężar ofiarnej jego służby.

Kto dziś podatków nie płaci, lecz czeka na wezwanie czy egzekucyę podatkową, tak jak to powszechnie robiło się wobec zaborców, lub mogąc uiścić należytość Państwa naraz i bezzwłocznie, dąży do rozłożenia należytości na raty lub do zwłoki, ten niech uświadomi sobie, że jeśli armia nie będzie mieć ile trzeba broni, mundurów i żywności, to część winy za taki stan rzeczy spada i na niego. Kto ma sumienie, niech takiej winy na siebie nie bierze, bo jeśli zbroczy sumienie choćby jedną kroplą zbytecznie wylanej krwi Narodu, choćby niedostatkiem jednego żołnierza, z takim ciężarem trudno mu chyba żyć będzie.

Więc płaćmy podatki natychmiast.

Z opery. W niedzielę 18 bm. i w poniedziałek 19 bm. „Carmen" Bizeta. Tow. operowe wznawia tę operę ze względu, że niezwykła piękność jej stanowi zawsze siłę przyciągającą a nastręcza szerokie pole do świetnego popisu dla solistów i chórowych zespołów. W roli tytułowej wystąpi p. Szafrańska, najświetniejsza interpretorka „Carmeny" w Polsce. Partyę Don Josego odśpiewa p. Ignacy Mann, jeden z najwybitniejszych tenorów bohaterskich. Nie można wątpić, że przedstawienie tej opery podobnie jak poprzednich będzie wysprzedane.

Z teatru „Bagatela" komunikują: „Oficer gwardyi" jeszcze trzy razy pojawi się na scenie „Bagateli", poczem ustąpi miejsca „Paryżance" Henryka Becque'a, wykwintnej komedyi francuskiej, cieszącej się obecnie ogromnem powodzeniem na scenach paryskich. Premiera „Paryżanki" odbędzie się w poniedziałek 19 bm. W wykonaniu bierze udział tensam zespół artystów, który w Warszawie grał tę sztukę przeszło 40 razy z rzędu. Bilety nabywać można przy kasie teatru.

Z teatru Nowości komunikują. Dziś w piątek wystąpią po raz drugi gościnnie Helena Milowska i Filip Kuligowski w operetce Kalmana „Manewry jesienne". W sobotę po raz drugi „Wesoła wdówka" z H. Miłowską i F. Kuligowskim w głównych rolach. Znakomita para baletowa N. Nadieżdina i J. Nelle odtańczą we Wdówce „Tango" a w Manewrach „Czardasza".

Na wdowy i sieroty po poległych Szeleżnik, Kraków Mk. 1000.

Kredyt dla rękodzielników. Komisya kredytowa Obwodu krakowskiego (Rynek gł. 30) na czternastem posiedzeniu dnia 6 lipca przyznała 8 rękodzielnikom kredyt ulgowy w łącznej kwocie 38.500 marek — nadto przekazała 5 spraw większych przedsiębiorstw Komisyi Głównej w Warszawie z wnioskiem na udzielenie kredytu w łącznej kwocie 346.000 marek.

W miejskim składzie węgla i drzewa przy ul. Warszawskiej przed kilku dniami — jak donieśliśmy — runął stos drzewa i spowodował zabicie i zranienie kilkorga ludzi. Skład ten polecamy uwadze przełożonych władz w magistracie, gdyż stosunki tam są niemożliwe do utrzymania. Szykanowanie robotników jest tam systemem, a płaca 12 do 18 Mk dziennie jest dziś płacą głodową. O porządkach w tym składzie świadczy drugi wypadek, który tam miał miejsce 14 bm., mianowicie robotnikowi Paciszkowi maszyna urwała palec u lewej ręki. Przy opatrunku nieszczęśliwego inżynier P. jeszcze sobie kpił z biedaka. Jeszcze raz prosimy odpowiednie czynniki w magistracie o zajęcie się tym interesem gminnym.

Kradzieże i włamania. Do mieszkania p. Niny Falter przy ul. Basztowej 23 włamał się nieznany sprawca i ukradł 2 pary bucików damskich oraz parę męskich „bergsteigerów".

P. Bolesława Walewskiego spotkała przykra przygoda. Z mieszkania jego przy ul. Siemiradzkiego 27 ukradziono mu wczoraj frak z kamizelką i spodniami.

Zgubiono. Jan Jordan, urzędnik w Wolbromie, zgubił dnia 12 bm. na Wawelu, portfel, zawierający 1638 mkp, 132 ruble, metrykę, legitymacyę, dokumenty wojskowe i fotografie.

Nieszczęśliwe wypadki. Wczoraj w południe na ul. Barskiej w Krakowie (Dębniki) spadł z konia Franciszek Łukasik żołnierz, doznając wstrząsu mózgu. Chorego odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala załogi.

W czasie ucieczki z więzienia z Bastyonu 4 postrzelony został w udo i brzuch więzień Jan Rychliński. Ciężko rannego opatrzyło pogotowie ratunkowe odwożąc go następnie do szpitala.

Wypadek automobilowy miał miejsce wczoraj w Skawinie. Rozpędzony automobil wjechał na furę wpadając następnie do rowu. Jeden z pasażerów wojskowy doznał wstrząsu mózgu i kontuzyi na całem ciele. Opatrzyło go pogotowie krakowskie.

Na Krzemionkach w Podgórzu napadł onegdaj jakiś bandyta 18 letniego Grünfelda, zadając mu cios nożem w klatkę piersiową. Rannego opatrzyło pogotowie, przewożąc rannego do szpitala Łazarza.

Z POLSKI

Kolejarze tarnowscy dla państwa. Pracownicy kolejowi Sekcyi drogowej w Tarnowie zgromadzeni 12 lipca uchalili jednomyślnie poświęcić państwu bezpłatnie jedną godzinę dziennie nadobowiązkowej pracy przez czas sezonu letniego. Wzywa się wszystkich kolegów współpracowników o przyłączenie się do apelu, przychodząc w ten sposób z pomocą zagrożonej Ojczyźnie.

Generał Roja organizuje „Straże Krajowe" na Pomorzu. Celem bezpieczeństwa obywateli oraz pomocy dla wojska i organów bezpieczeństwa w odparciu obcych, uzbrojonych band na pograniczu, przystąpiono w myśl wskazówek Generała Roji do organizacyi „Straży Krajowej". W skład „Straży Krajowej" wchodzą dotychczasowe Towarzystwa, jak „Drużyny Kościuszkowskie", „Sokół", „Skaut" itd. Dowódców „Straży Krajowej" wyznacza wojskowość a w organizacyi bierze udział cała ludność. Odznaką „Straży Krajowej" jest niebieska przepaska na lewem ramieniu oraz legitymacya wystawiona przez dowództwo dotyczącej miejscowości.

Listy z kraju

Przemyśl, 15 lipca.

Katastrofa głodnej dziatwy. — Zarządzenie komitetu przem. pomocy dzieciom. — O akcyę ogólną. — Epidemia zbiórek. — Krwawy napad w warstacie kolej.

Komunikat Państwowego Komitetu Pomocy Dzieciom datowany: „Warszawa 25 czerwca 1920" zapowiedział znaczne bardzo ograniczenie chlubnej działalności tegoż komitetu w dziedzinie dożywiania dzieci. W ślad za tym komunikatem tutejszy oddział tego komitetu ogłosił, że, **począwszy od 1 sierpnia br.**, ilość racyi wydawanych codziennie głodnym dzieciom zostaje obniżoną z **15.200 na 4.600.** Z tego też powodu zostaną zwinięte wszystkie czynne dotąd kuchnie „amerykańskie", a w ich miejsce będą uruchomione na użytek biednej „dzieciarni" całego miasta tylko dwie kuchnie, jedna w mieście, druga zaś na Zasaniu. Korzystać z nich będą mogły wyłącznie sieroty wojenne oraz dzieci ojców, pełniących służbę wojskową.

Zarządzenie to przemyskiego komitetu jest zapewne wyrazem nieodzownej konieczności, której ofiarą pada nagle 10.600 dzieci, które się wyklucza od możności korzystania z wiktu amerykańskiego. Było to wprawdzie tylko dożywianie, często bardzo krytykowane, nie zapominajmy jednak, że dla biednych dzieci bywał to często jedyny codzienny posiłek. Toteż cios wymierzony tem rozporządzeniem, w czasach wciąż jeszcze tak bardzo krytycznych, odczuwają rodzice i dzieci interesowane bardzo dotkliwie. Stanie się też ono źródłem rozgoryczenia i wrzenia, które niełatwo będzie załagodzić i osłabić. Rozgoryczenie to skieruje się zaś przedewszystkiem przeciw miejscowemu komitetowi pomocy dzieciom, gdyż opinia z przyczyn, psychologicznie jasnych, obwiniać będzie głównie ten komitet, upatrując w nim źródło i przyczynę tego drakońskiego naprawdę zarządzenia.

Tego zaś właśnie, aby ten komitet stał się tarczą dla złorzeczeń i ataków, powinnoby się uniknąć, bo, sądzimy, że za skazanie na głód 10.600 dzieci wina nie spada na komitet przemyski. Spełniał on jako całość obowiązki swoje sumiennie. Można było wprawdzie w szczegółach wykonania dopatrzyć się niedokładności, ale odpowiedzialność za to przypisać należy odnośnym osobom wykonującym, co zresztą bywało przedmiotem żywych i dość głośnych dyskusyi, które wciąż właściwie trwają i dotąd nie ustały. Aby jednak nieszczęśliwej i bezpośrednio dotkniętej dziatwie dopomóc — należałoby już teraz obmyśleć wszelkie środki, nadające się do ulżenia nędzy dziecięcej. Winno się zawiązać komitet ogólnoobywatelski. Niechaj inicyatywę ku temu podejmie Zarząd miasta i naczelnik władzy administracyjnej, który z dość wielką energią i sprężystością zajmuje się sprawami społecznemi i humanitarnemi. Ująwszy akcyę w swe ręce potrafi starosta p. Bocheński — miałem już kilkakrotnie okazyę widzieć go „przy robocie" — doprowadzić inicyatywę do dobrego rezultatu.

Rząd, gmina i społeczeństwo muszą w sprawie tej podać sobie ręce, aby przygotować pomoc, któraby zastąpiła w zupełności dobrodziejstwo amerykańskie. Dzieciom biednych nie damy zmarnieć. Nie pozwolimy przymierać głodem matkom karmiącym i wyrażamy nadzieję, że apel nasz nie przejdzie bez echa.

Mąka amerykańska „zagania" smakiem orzechów czy kasztanów, żółty cukier zaś widocznie się postarzał, bo porósł włosami jakimiś, które zawsze i w każdej ilości można zeń wydostać. Potrzeba będzie cukier ten przed spożyciem dać ostrzydz i ogolić, by konsumentów ochronić od — wymiotów.

Epidemia zbiórek publicznych nęka ludność. Na wielbłądziej skórze nie spisałby celów, na które się w niedzielę każdą i święto pompuje przechodniów, obdarzając za datek papierkiem na szpilce. Nigdy prawie się nie wie, jaki był wynik takiej zbiórki, jaką kwotę zebrano, kto nią dysponuje, prócz i ponad zbierającymi, rządzącymi się przeważnie zupełnie — autonomicznie. Pieniądze zbiera się często do niezamkniętych puszek do pudełek, torebek — a nawet wprost do kieszeni. Widać, że aranżerowie i aranżerki niektórych zbiórek mają do siebie wielkie zaufanie, którem darzą też „personal" zbierający datki od publiczności...

Podczas sprzeczki poranił niejaki Jan Wójcik, agitator „białych" — Macieja Maławskiego, zadawszy mu kilka bardzo ciężkich ran w twarz i głowę — zapomocą ostrego żelazka heblowego. Jeden z ciosów był tak fatalny, że Maławski na miejscu stracił oko. Maławskiego przewieziono w stanie bardzo niebezpiecznym do domu, gdzie musiał się natychmiast poddać bardzo ciężkiej operacyi oka.

Wójcik, pobiwszy tak ciężko Maławskiego — działo się w magazynie stolarni na kolei — ukrył się na strychu, skąd, uzbrojony w siekierę, odgrażał się, że każdego, który odważy się zbliżyć, położy trupem.

Sprawą zajęła się prokuratura państwa, która ściga Wójcika za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała.

Sezon operowy w teatrze im. J. Słowackiego:
Piątek: Dzwony z Corneville.
Sobota: Dzwony z Corneville.
Niedziela popoł.: Carmen.
Niedziela wiecz.: Krakowiacy i górale.

Teatr „Bagatela".
Piątek: „Oficer gwardyi".
Sobota: wiecz. „Oficer gwardyi".
Niedziela: wiecz. „Oficer gwardyi".

Teatr powszechny.
Piątek: Szalony pomysł.
Sobota: Szczęście małżeńskie.
Niedziela wiecz.: Tajemniczy Dżems.

Operetka w Nowościach.
Piątek: „Manewry jesienne", występ H. Milowskiej i F. Kuligowskiego.
Sobota: „Wesoła wdówka", występ H. Milowskiej i F. Kuligowskiego.
Niedziela: Popołudniu „Słodka dziewczyna".

Zwyczajne Walne Zgromadzenie
członków konsumu „OSZCZĘDNOŚĆ" w Krakowie
odbędzie się dnia 31 lipca br. o godz. 4 popoł. przy ul. Dunajewskiego l. 5 z następującym porządkiem:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej i wniosek tejże o udzielenie absolutoryum.
3. Podwyższenie wkładek.
4. Wnioski i interpelacye.

Wstęp dla członków z pełnemi udziałami i za okazaniem legitymacyi.

Sekr.: **Kulik.** Prezes R. nadz.: **Baliński.**

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Jastrzębski.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).